

STANISŁAWA KOŚCIUK

ur. 1921; Kalisz



| | |
|-------------------------|--|
| Miejsce i czas wydarzeń | Skarżysko-Kamienna, II wojna światowa |
| Słowa kluczowe | Skarżysko-Kamienna, II wojna światowa, okupacja niemiecka, mąż, warunki życia, życie codzienne |

Pobyt w Skarżysku-Kamiennej

Wysłałam za mąż w [19]43 roku, w sierpniu, za kolegę, który należał do partyzantki i pracował w Skarżysku na kolei, tak że on mógł handlować. Mieliśmy syna, [mąż] handlował i jego z tym towarem złapali Niemcy na dworcu w Skarżysku. I zabrali go do obozu, do Wrocławia, a ja byłam z maleńkim dzieckiem przy piersi w jednym pokoiczku, miał kawalerkę wynajętą, ja tam mieszałam, no to sąsiedzi mi bardzo dużo pomagali. I była organizacja międzynarodowa, RGO się nazywała, i chodzili ludzie. Ja pojechałam w czerwcu do męża z dzieckiem, a w lipcu wszedł front, w Lublinie był front, tak że ja już nie miałam powrotu tutaj, bo tam Niemcy byli, w Skarżysku, a tutaj Rosjanie. Mąż miał kolegę, który miał dom, ogródek, to [jego żona] tam jarzyny, kartofelki, coś, mnie ratowała. Nie miałam [ubrań], bo ja pojechałam w letnich rzeczach, a tu zima, nie mam w czym iść. Do RGO chodziłam, dostawałam suchy prowiant dla dziecka, mleko w proszku, jakieś bułki, kaszę, coś takiego dostawałam, czapkę, jakieś takie ciepłe rzeczy. Miałam taką panią Zalewską, [ona] miała kiosk spożywczy, ja mieszałam na facjacie, to ona na schodach stawiała jedną bułkę parówkową i litr mleka, to było dla mojego dziecka i dla mnie. Tam sąsiedzi mi pomagali, kto mógł, to dał, bardzo się serdecznie ludzie opiekowali. A dziecko miało przecież 10 miesięcy niecałe, bo się urodził w [19]44 roku w lutym.

Męża zabrali do obozu i on w tym obozie był do Bożego Narodzenia. Zgłosił się jako pomocnik maszynisty. Mnie naznosili ludzie jedzenia, wszystkiego, bo to Boże Narodzenie, Wigilia, jestem zaproszona z dzieckiem na kolację. On przyjechał do Skarżyska. Niemiec, maszynista, wysiadł, bo to była węzłowa stacja Skarżysko, gdzieś tam poszedł zjeść, postawił z karabinem żołnierza koło tej lokomotywy, żeby mąż nie wychodził. A to RGO roznosiło zupy, jak zobaczył, że dają zupę, tak mój mąż poszedł, pyta się tego Niemca, czy może pójść po zupę. Powiedział, że może, więc on poszedł po zupę i z tą menażką stoi i je. A ten Niemiec tak na niego patrzy i mało nie płacze, mąż tę zupę mu oddał, on się odwrócił plecami, a mój mąż między wagonami i hajda! Godzina 2, może 4 w nocy, po schodach ktoś idzie. Wchodzi mój

mąż – brudny, niesamowicie osmolony, zapłakany.

| | |
|--------------------------------|--|
| Data i miejsce nagrania | 2003-10-20, Puławy |
| Rozmawiał/a | Tomasz Czajkowski |
| Redakcja | Justyna Molik |
| Prawa | Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN" |